

## Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi:

W Krakowie: rocznie kor. 32—, kwartalnie kor. 8— miesięcznie kor. 2-70, za odnoszenie dwukrotnie dziennie 60 halerzy miesięcznie.

Numer poranny 14 hal., południowy 4. hal.

# GŁOS NARODU

DIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZES JÓZEFA ROGOSZA.

Wychodzi od r. 1900 dwa razy dziennie.

REDAKTOR KIERUJĄCY: KAZIMIERZ EHRENBURG.

Redakcja i Administracja: ulica Garbarska, 7. — Telefon Redakcji nr. 309.

## Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi:

Na prowincji: rocznie kor. 40—, kwartalnie kor. 10—, miesięcznie kor. 3-40. Za granicą, kwartalnie kor. 13—, rocznie kor. 52—.

Numer wieczorny na prowincję 16 halerzy, popołudniowy 6 hal.

Opiszenia (inseraty) przyjmuje samoistny przedsiębiorca tego działu Jan Strycharski w biurze inseratowem „Głosu Narodu“ przy ul. Jagiellońskiej, 7 (róg ul. Szewskiej). Od miejsca wiersza drobnym pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 10 halerzy. Nadesłane po 40 halerzy od wiersza za każdy raz. Śluby, nekrologi etc. wiersz 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski, pasaż Haussmanna, Wiedniu Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurtu, nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wrocławiu). — M. Opelik, R. Mosse, M. Dukes, H. Schalek. W Paryżu C. Adam rue de Varenne 38, Société Mutuelle de Publicité, A. Lorette, directeur, Rue Coumartin.

Nr. 75.

Kraków, Sobota dnia 31 Marca 1900.

Rok VIII.

## Z powodu bezrobocia.

IV. Poruszane w ciągu tych artykułów kwestje i spostrzeżenia odnoszą się oczywiście głównie do tych zjawisk społecznego ruchu, które odbywają się albo wśród nas, albo w naszym najbliższym sąsiedztwie, w ziemiach polskich i niemieckich. Różne warunki życia, różne dzieje i różna kultura wpływają na odmienne kształtowanie się walk społecznych i politycznych. Inną była i będzie ewolucja społeczna w Anglii, niż na kontynencie, inną znowu we Francji, niż w Niemczech lub krajach słowiańskich. Jednym z najważniejszych czynników jest tu także narodowy temperament, oraz warunki politycznego życia i systemu rządzenia. Przeciwnieństwa międzynarodowych hasła socjalizmu i liberalizmu muszą występować jaskrawiej i ostrzej tam, gdzie, jak u nas, stracony był polityczny i dążność do odzyskania wolności przenika wszelkie ruchy społeczne i wszelkie polityczne programy.

Międzynarodowość, wypisana na sztandarze socjalizmu, jest teorią, o którą na razie nie potrzebują troszczyć się ani robotnicy niemieccy, ani francuscy, ani angielscy, bo dla nich kwestja politycznego bytu narodu na razie nie istnieje. Liberalizm w Anglii jest angielski, w Niemczech niemiecki, a o ile społeczeństwa te opierają swą wiarę i religję na protestantyzmie, nie staje on ze swoimi hasłami w takiej sprzeczności ze sposobem myślenia ogółu, jak w społeczeństwach katolickich. Nie potrzebują też tam liberały walczyć o przeparcie swoich zasad tak ostro i stanowczo jak gdzieindziej, kiedy liberalizm uważany jest za coś sprzecznego z religijnym i wyznaniowym ustrojem społeczeństwa. W rachubę wchodzi tu wreszcie fakt wyższego kulturowego rozwoju i większej świadomości danego społeczeństwa; na zachodzie, a zwłaszcza w Anglii, punkt ciężkości socjalizmu leży w walce ekonomicznej, zarówno bowiem przywódcy, jak stan robotniczy, zrozumieli to dobrze, że przez zwalczanie instytucji politycznych, religijnych lub narodowych, nie zwalczą się jeszcze kapitalistycznego ucisku i wyzysku.

Liberalizm wraz z międzynarodówką u nas, o ile jest rodzimym, to jest polskim, stoi przecież zawsze w sprzeczności z chrześcijańskim duchem społeczeństwa, o ile jest nam obcym, a więc żydowskim jest także wrogiem naszych uczuć narodowych. Społeczeństwo polskie, patriotyczne, dążące do swoich narodowych ideałów, a zatem z natury już w czynnej czy bierniej opozycji przeciw narzucanym mu po utracie niepodległości systemom politycznym nie jest i nie może być nigdy podatnym gruntem dla społecznego przystosowania żydów. Fakt ten rozumieją dobrze żydowscy patrioci, którzy propagują chwalebny i w zasadzie bezwzględnie sympatyczny ruch sjonistyczny, znajdujący niestety zbyt mało gruntu w sercach współwyznawców nieprzystępnych dla idealnych celów, w których nie mogą się dopatrzeć bezpośrednich, i to pieniężnych korzyści.

Wystąpić jednak otwarcie, tak, jak myślą, przeciw polyglotyzmowi społeczeństwa, żydzi nie mogą w dobrze zrozumiałym interesie; byłoby im wtedy w tem społeczeństwie jeszcze gorzej. Obierają zatem inną drogę: „Trzeba to społeczeństwo zsocjalizować“ w duchu socjalnej demokracji, trzeba działać tak, aby je wyleczyć z „patriotycznych mrzonek“, tak wielu węzłami złączonych z usposobieniem religijnem tego narodu, a wtedy i różnica wiary i obojętności dla spraw narodowych i różnica rasy, nie będą tak

razić Polaków, ułatwią przeto żydom bytowanie.

Dlatego to w szeregach socjalnej demokracji widzi się u nas tylu agitatorów żydowskiego pochodzenia. Walka opozycyjna żydów przeciw systemowi opiera się też zawsze na gruncie socjalno-demokratycznym, nigdy na polskim narodowym; jest też zawsze prawie identyczna ze zwalczaniem polskości naszego społeczeństwa. Opozycjonistami narodowymi są, jak już wspomniano, tylko sjonisci, przez masę nie uznani, przez żydów liberałów wysmiewani.

Ze wskutek tego łączenia się liberalizmu żydowskiego z socjalnymi demokratami, spada na tych ostatnich w Austrii i Niemczech w znacznej mierze, a u nas w ogólności odium chrześcijan i patriotów, jest rzeczą zrozumiałą. Żadnego ruchu opozycyjnego, o ile on na sobie niósł piętno polskiego patriotyzmu, żydzi u nas nie popierali; zachowywali się obojętnie. Ani „Sokół“, ani „Towarzystwo szkoły ludowej“, prócz sporadycznych wyjątkowych wypadków, nie znalazły w szeregach liberalnych żydów czynnych współdziałaczy. Jako naród uciśniony, nie mamy w nich na ogół nigdy sprzymierzeńców, wszędzie są partją rządową u nas i w Poznańskim myśla, czują (także na pozór) głoszą, mówią, po-niemiecku, w Rosji po rosyjsku.

Bo też zespolić się z uciśnionym i jawnie się przyznać do tego, to nie jest żaden „interes“.

Społeczeństwo polskie z wychowania, z tradycji, z wierzeń swoich, z patriotyzmu, patrzy na żydów z niedowierzaniem, z niechęcią, często z nienawiścią. Uczucie to w praktycznym życiu ogarnia wszystkie warstwy społeczne, mimo oficjalnego odrzekania się niektórych sfer, najbardziej żydom z powodu ich, jak mówią, „klerykalizmu“ znienawidzonych.

Idąc do robotników z hasłami walki przeciw kapitalistycznemu uciskowi, do mas cierpiących niedolę ekonomiczną i mniej, chwilowo, tylko chwilowo, wrażliwych na idealniejsze patriotyczne hasła, żydzi przebijają zapórę niechęci rasowej i narodowej, tam też, gdzie mówią się o wyzysku ekonomicznym, o ośmiogodzinnym dniu roboczym i o całym szeregu bólów jednostki jako człowieka, znikają na razie kwestje różnic religijnych i narodowych. To też trudno się dziwić, że żydzi z natury swej wrażliwi, energiczni, do szerszego działania politycznego pochoptni, bardzo ambitni, garną się tam, kiedy nie ściga ich niechęć Polaków czy Rusinów, niechęć Słowian i chrześcijan.

Czy jednak w swojej pracy agitacyjnej, rozwijanej gorliwie w prasie lub na zgromadzeniach, w prasie socjalistycznej czy liberalnej, stają kiedykolwiek na stanowisku owego „wyższego umoralnienia“, którem się chełpi Max Nordau, na stanowisku ludzi „postępowych“, którzy odrzucają „wszelkie“ przesady? Nigdy, pozostają zawsze w duszy żydami i w tem ich siła, w tem niebezpieczeństwo dla społeczeństwa, a właściwie dla tej jego klasy, którą agitacja socjalno-demokratyczna usiłuje zubożyć dla uczuć czynnego patriotyzmu polskiego. W tem ich nękać należy. Oni w duszy zawsze należą do swych ognisk rodzinnych, do swego społeczeństwa i do swojej etyki.

Przeciw instytucjom chrześcijańskim gromy rzucają, każdy fakt nadużycia skwapliwie chwytają i generalizują, nie ominą żadnej sposobności by nie przypominać „średniowiecznych przesądów“, „bajki“ o narodzeniu Chrystusa, „umarwień“ (askazy), które, wprowadzone przez chrześcijaństwo, są „nieszczęściem ludzkości“, „bajka“ o niebie i piekle — ale czy którykolwiek z nich w słowie lub piśmie wystąpił kiedy stanowczo

przeciw talmudycznym zasadom, szerzonym przez rabinów, przeciw zabobonom i barbarzyńskim przeciwspołecznym instytucjom własnego kościoła, czy wołając o oświatę dla ludu, podjęli ci działacze walkę z hajderami, tymi rozsadanikami społecznej nienawiści i odrębności? Czy czytał kto kiedy w prasie liberalno-żydowskiej drwiny z religijnych żydowskich wierzeń i podań, tak jak prawie codziennie podobne rzeczy czytać można odnośnie do wierzeń i podań chrześcijańskich?

O tem mówią tylko „po cichu“ liberalni i socjalistyczni żydowscy działacze; poczucie przynależności narodowej i religijnej zamyka im usta w tych kwestjach na trybunach i w szpaltach dzienników. Oni tylko pomagają „naszym“ wymyślać na „nasze“ instytucje.

Dr Włodz. Lewicki.

## Z życia Ziemiałkowskiego.

II. Jeden z przyszłych stańczyków, Wodzicki, był głównym rzecznikiem opozycji, drugi Tarnowski z opozycją głosował — trzeci Koźmian i czwarty Szujski, nie byli posłami, więc zdania swojego w Sejmie wypowiedzieć nie mogli. Ale trzymali razem ze swoimi przyjaciółmi politycznymi. W artykule „Uchwała sejmowa z 2 marca i delegacja do Wiednia“, Józef Szujski nie tylko skrytykował uchwałę sejmową, ale zachęcał, aby w łonie samej delegacji dalej toczyła się walka. „Czas“ znów rozdzierał szaty z powodu „tryumfu polityki parafialnej nad zdrowym zmysłem polityki narodowej“, gromił utylitaryzm polityczny, bo „tylko niezłomność ratuje honor i godność narodu“ (Czas nr 54 z r. 1867). W parę dni później, pisząc o uchwałach sejmowej, „bolesnej pod każdym względem“ zapisuje „Czas“ „w poszanowaniu“ imiona posłów, „którzy stanęli tak niewzruszenie w obronie praw pieczy ich powierzonych“, a zapisuje dlatego, aby „podać je miłej pamięci całego kraju“.

Zwycięstwo Gołuchowskiego i Ziemiałkowskiego, „głównego twórcy uchwały 2 marca“, jak się „Czas“ w kilkanaście lat później wyraził (W szeregu artykułów „Reprezentacja kraju naszego“, wydanych potem osobno pod tym tytułem, str. 232), dało główną podstawę od paru lat już zapoczątkowanej polityce kompromisowej. Ziemiałkowski, jako prezes wybranej delegacji z dodanymi mu przez Koło polskie dwoma jego członkami, Adamem Potockim i Krzeczunowiczem, rozpoczął pertraktacje z Beustem. Rezultatem ich było sankcjonowanie ustawy krajowej o języku wykładowym i ustanowienie krajowej Rady szkolnej. Dalszem następstwem uchwały 2 marca było zaprowadzenie języka polskiego, jako urzędowego w sądach i urzędach. Wszystkie te zdobycze, po nad które Galicja do dziś dnia właściwie nic więcej nie otrzymała, a tylko z nich nieco utraciła (jak np. uszczuplenie praw Rady szkolnej) — były uzyskane na podstawie programu Gołuchowskiego i Ziemiałkowskiego, którego wyrazem było wysłanie delegacji wbrew posłom krakowskim wogóle, a przyszłym stańczykom w szczególe.

Pomimo wysłania delegacji, — konserwatyści krakowscy wciąż prowadzili politykę na swoją rękę. Podajemy szczegóły, dowodzące, jak ci panowie pojmowali... solidarność. Z broszury Szujskiego „Odpowiedź Mateusza Żórawia“ dowiadujemy się o jakimś obiedzie w Hietzingu, w którym wzięło udział czterech Węgrów, czterech

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

„grafów niemieckich“, oraz czterech hrabiów polskich: Adam Potocki, Henryk i Ludwik Wodziecy i Stanisław Tarnowski. Dzienniki, oddane Ziemiańkowskiemu, podniosły (mówi Szujski) krzyk na „alians“ oligarchicznych i klerykalnych żywiołów. Szujski z całym zapalem przeczył podobnej insynuacji, gdyż było to tylko „przypadkowe“ zebranie wskutek tego „iż Węgier jeden oświadczył p. Adamowi Potockiemu uprzejmą chęć poznania kilku jego przyjaciół“. Sami jednak wydawcy dzieł Szujskiego prostują w przypisku „niewinność“ tego obiadku, bo mówią, iż „celem całego spotkania była, jak się pokazało, próba, czy Polacy nie daliby się sprowadzić z zasadniczego stanowiska i zawrzeć sojusz z Niemcami i Węgrami, a poświęcić Słowian i swoje autonomiczne zasady“. A więc, bądź co bądź, konserwatyści i przyszli stańczycy byli „próbowani“, a sam skład obradujących (czterech grafów niemieckich, czterech Węgrów i czterech hrabiów polskich) dowodzi, iż próba ta poza plecami delegacji polskiej była z góry obmyślona (Dzieła Szujskiego, serja III, tom II, str. 130). Dalej dowiadujemy się z broszury, jaką walkę staczano w delegacji polskiej przed głosowaniem nad konstytucją. Większość delegacyjna oświadczała się głosować za nią, czyli iść dalej drogą kompromisową, ale mniejszość była temu przeciwną. Giskra, ówczesny prezydent Izby, mówił do Zybliekiewicza: „powinienbyś pan zaprzestać tej agitacji przeciw konstytucji. Wszystkim wiadomo, że jest was ledwie kilku, którzy się opieracie, żeby przeciw niej głosować. Obalić jej i tak nie zdołacie, pocóż próżną manifestacją narażać się na niechęć całej Izby i rządu, zwłaszcza kiedy większa część samych posłów polskich gotowa jest głosować za konstytucją“. Ale mniejszość delegacji, wśród której znajdowali się Tarnowski i L. Wodziecki, agitowała dalej i groziła złożeniem mandatów. Rezultatem tej agitacji było, iż przy trzecim czytaniu delegacja polska głosowała przeciw konstytucji (Tamże str. 130—138). Czy zrobiła dobrze, czy źle, nie chcemy wydawać sądu, ale że ta droga, na jaką delegację sprowadziła mniejszość konserwatywna wraz z przyszłymi stańczykami, nie była kompromisowa, nikt temu nie zaprzeczy.

Ale wracajmy do Ziemiańkowskiego. Następnego roku, po wyborze delegacji (1868), Sejm zebrał się w sierpniu i zaraz po otwarciu sesji Smolka postawił popularny, oklaskiwany przez galerję wniosek, żądający cofnięcia uchwały obelśniania Rady państwa i wzywający delegatów do złożenia mandatów.

Miała to być odpowiedź na ogłoszenie konstytucji grudniowej. Zybliekiewicz żądał natomiast, aby sejm „objawił opinię swoją o konstytucji grudniowej i innych ustawach zasadniczych. Wyłoniła się z tego kwestja głosnej rezolucji, na którą do dziś dnia się powołujemy, niedobrze

pamiętając czego się od rządu domagała. Wspomniemy więc pokrótce, iż w adresie do cesarza zaznaczonem było, iż Galicja jest „częścią dawnego udzielnego państwa“, że ustawy zasadnicze 21 grudnia 1867 r. nie uwzględniły jej indywidualności, że „domaga się“ ona szerokiego samorządu. W samej rezolucji poddano ostrej krytyce ustawy z 21 grudnia, jako „nieodpowiadające nadziejom, ani warunkom rozwoju narodowego“, jako „ubliżające historyczno-narodowej indywidualności“, a stąd rodzące „powszechne niezadowolenie i zwątpienie“. „Dłuższe trwanie takiego stanu — mówiła rezolucja — zgubnie oddziały na pomyślność kraju i dobro państwa“, a chcąc temu zapobiedz, należy przyznać Galicji samorząd narodowy. Nie ma być żadnych wyborów bezpośrednich, delegacje mają brać tylko udział w sprawach wspólnych monarchji, a do sejmiku należeć powinny: ustawodawstwo przemysłowe, bankowe, sanitarne, sprawy wychowania, organizacja władz sądowych i administracyjnych, ustawodawstwo w prawie karnem i cywilnem itd. Dalej rezolucja żądała, aby rząd wydzielił z funduszy państwa sumę na pokrycie wydatków administracyjnych, wyznaniowych, oświaty itd., aby dobra kameralne przeszły na własność kraju, aby żup solnych nie wolno było obciążać, ani sprzedawać, aby znajdował się w kraju najwyższy sąd kasacyjny, aby utworzono odrębny zarząd prowincyj pod naczelnictwem kanclerza, odpowiedzialnego przed sejmem itd. Kiedy widzimy jakie to wówczas Galicja miała wymagania, a na czem poprzestała, trudno powstrzymać się od pisanja satyry!

Sprawozdawcą i obrońcą rezolucji był Grocholski. Przemawiali za nią ciągle Zybliekiewicz, Chrzanowski i dwa razy Szujski. Ten ostatni już poprzednio przy dyskusji nad adresem pokazał się czerwieniszym od wszystkich, bo postawił wniosek, aby do słów: „chcemy Austrię widzieć potężną i kwitnącą“, dodać jeszcze „i wolną“. Adam Potocki i L. Wodziecki byli za uszczupleniem rezolucji, lubo i to uszczuplenie stawiało bardzo szerokie żądania. Sanguszek był przeciwnym wogóle rezolucji, gdyż ona wieńczyła dzieło 2 marca, któremu „wszystko mamy za wdzięczyć, bo nawet zapowiedziany przyjazd cesarza do Galicji“.

(D. c. n.)

## Z KRAJU.

Wtęścanie o niepodzielnosci gruntów.

Posłowie sejmowi, tworzący „unję ludową“ w Sejmie, odbyli onegdaj dwugodzinną naradę nad wnioskiem p. Hupki i tow. w sprawie niepodzielnosci gruntów chłopskich.

P. Warzecha (pow. pilzneński) oświadczył: Powinniśmy wszelkimi siłami stanąć przeciw zamysłom

Hupki. Kto popiera niepodzielnosc gruntów, ten marnuje swe prawo własności i narusza wogóle prawo prywatne. W powiecie pilzneńskim wszystek lud jest przeciw niepodzielnosci i uchwalil wszystko uczynić, aby do niepodzielnosci nie dopuścić. Wskazówek tych będzie się też p. Warzecha trzymał.

P. Szwed (pow. żywiecki) pamięta niepodzielnosc gruntów. Ludzie mieli po 50 morgów ziemi, ale biedowali gorzej, niż dziś chałupnicy. Narzekanie na rozdrobnienie ziemi jest nieszczerze, bo nie odpowiada prawdzie. Mowca porozumiewał się z ludem i wyborcami, wszyscy są przeciw wnioskowi Hupki.

P. Potoczek Stanisław (Nowy Sącz) jest również przeciw niepodzielnosci. Pamięta dawniejsze czasy. Liczba morgów nie stanowi jeszcze o dobrobycie. Dziś „mniejsi“, tj. posiadający mniej roli, lepiej sobie radzą, niż więksi, którzy służby utrzymać nie mogą. Dziedzic nie potrafi spłacić rodzeństwa, sprzedać mu odrobiny nie będzie wolno, więc przyjdzie wszystko na sprzedaż, kupią żydzi i bogacze. Mowca jest stanowczo przeciw projektowi Hupki.

P. Wójcik: Po za względami gospodarczymi, które nam nakazują stanowczo zwalczać zamysły Hupki, są jeszcze względy polityczne. Stańczycy chcą rozdzielić lud na uprzywilejowanych i pokrzywdzonych. Uprzywilejowani staną w jedno w innymi krzywdzicielami ludu, więc stańczykami i znów na jakiś czas rządy stańczykowskie zostałyby ocalone. Jest stanowczo przeciw i wszystek lud w krakowskim, prócz nielicznych wyjątków, pośród samolubów i nieoświeconych.

P. Zardecki (łańcucki) odbył cztery zgromadzenia główne dla tej sprawy. Sam się nie wypowiadał, prosił lud o zdanie. Wszędzie jednomyślnie, z pełnem wzburzeniem na samą myśl o możliwości przerwania wniosku w tym składzie Sejmu oświadczyli się przeciw niepodzielnosci. Osobiście jest mowca przekonany najgłębiej o tem, że wniosek tylko zamieszanie i szkodę, a nie poprawę sprowadzi, jest mu więc stanowczo przeciwny.

P. Stapiński określa skutki wniosku Hupki, jako powrót pańszczyzny. Czynniki, na które wniosek Hupki prawo rozporządzania majątkiem ludu przelewa, w Galicji w tej chwili nie tylko nie cieszą się zupełnem zaufaniem ludu, ale przeciwnie, co krok pełno powodów do nieufności. Daje na to przykłady. Lud nikomu prawa rozporządzania swą własnością odstąpić nie może. Ze względów narodowych przedewszystkiem, a potem ze względów społecznych i politycznych całe społeczeństwo polskie powinno stanowczo potępić wniosek Hupki. Ludowcy będą walczyli przeciw temu do ostateczności.

P. Bojko (pow. Dąbrowa): Wniosek Hupki jest taką samą zastawką na lud, jak loterja i propinacja. Wnioskodawca mówi, że można, a nie musi ogłosić grunt niepodzielnym. Na loterję stawiać i do karczmy chodzić też nikt nie musi, a jednak są tacy, co to czynią. Gdyby wniosek Hupki przeszedł, to znajdą się chęci na przywileje chwilowe, tracąc prawo stałe. Mowca z zadowoleniem wita oświadczenie p. Potocz-

## ALMA MATER

Powieść na tle dziejów Słowiańszczyzny na rubieżu XIV i XV stulecia

74)

przez

*Bogdana Jacek Ronikiera.*

(Ciąg dalszy)

Tyle też czasu trwało jej szczęście. Gdy syn dzieje swe opowiadać jej zaczął, zmarszczyły się groźnie brwi wnuki Kaźmierzowej. Syna jej, jej Zygmunta po prostu z Polski wygnano!

W Gnieźnie mała garstka przyjaciół okrzykała go królem, ale potem w Wiślicy haniebnie mu Polacy powiedzieli w oczy, że go sobie nie życzą i wyprawili z powrotem do granicy węgierskiej.

Malo tego. Zygmunt z oburzeniem doniósł wdowie po królu Loisie. Elżbiecie Bośniackiej, jak z nim niegodnie Polacy postąpili, a królowa węgierska miasto współczuć mu i dać zbrojną pomoc przeciwko zbuntowanym Polakom, odprawiła go z niczem, widocznie jemu nieprzychylna także!

— A narzeczona, królowa Marja, z którą się król Lois nieboszczyk w r. 1374 w Budzie zaręczył? — zawołała z gniewem cesarzowa-matka.

— Nawet mi jej obaczyć nie dano! — uskarżył się syn.

— Z orężem mała ręką będziesz dochodził praw twoich i nauczysz tę przewrotną podwikę, że umowy, przez cesarzy i królów zawarte, dotrzymać trzeba! — zadecydowała mężnie oburzona Elżbieta.

— Tak! Z orężem w rękę dobędę to, co mi się z prawa należy! — zgodził się chętnie syn, w którym gaiew długo stłumiony, całą siłą wybuchnął.

Postanowiono więc na wiecu rodzinnym w świetlicy cesarzowej Elżbiety, że Zygmunt zbierze wojsko i wkroczy do Węgier.

Ale na to trzeba było pieniędzy, a takowych ani matka ani syn nie mieli. Wojśław, który plan wyprawy na Węgry pochwalał, nie miał rady na ten ostatni kłopot.

Zygmunt w tej sprawie pojechał do brata swojego Wacława do Pragi, Elżbieta i Wojśław zostali znów sami.

Ale troska osadła im na czole i zgasła spokój minionych pogodnych dni.

Zygmunt niebawem powrócił.

Był na dworze czeskim rycerz krzyżacki graf Luneburg, — który odrazu znalazł na wszystko radę.

Elżbieta i Wojśław spojrzeli na siebie. Znali oni dobrze tego czarnego Krzyżaka i źle o nim trzymali, ale uznali tym razem jego słowa za słuszne.

Luneburg radził zaciągnąć dług na margrabstwo Brandenburskie i naraił mu dwóch książąt morawskich Jodoka i Prokopa, którzy gotowi byli dostarczyć Zygmuntowi znaczną kwotę groszy pragskich, a w zamian za to mieli zająć tymczasowo część marchji.

Nadto Wacław życzliwie obiecał bratu, że za odpowiednie pieniądze nabędzie od niego resztę jego dzierżawy.

W ten sposób wyzuwał się wprawdzie Zygmunt z rodzinnej ziemi, ale czasowo...

Było wszelkie dane prawdopodobieństwo, że opanuje Węgry i zostawszy bądź królem polskim, bądź węgierskim, bądź wreszcie jednym i

drugim łatwo margrabstwo swoje z zastawu wykupi. Zresztą, kto się niczego nie ima, ten nic nie ma!...

Zdecydował się więc Zygmunt na czyn stanowczy i matka zgodziła się także. Za otrzymane w ten sposób złoto młody margrabia postanowił zgromadzić znaczniejsze siły wojenne.

Nie trudno mu to przyszło. — Tyle było w Niemczech walęających się biednych rycerzy, którzy radzi biegli zawsze tam, gdzie była sposobność do walki i możność zarobku.

Koło Zwitłowa w Czechach, pozwolił Wacław bratu zbierać i kształtować w jedną całość swoje wojsko.

Pracy przy tem nie było dużo. Siedział sobie Zygmunt na zamku, uczłował i czekał, a nie było dnia, żeby jakiś rycerz z poczem swoim nie zawitał pod mury Zwitławy i nie ofiarował młodemu margrabiemu swej orężnej pomocy.

W ten sposób w końcu sierpnia 1385 roku miał już Zygmunt wkoło siebie około dziesięciu tysięcy ludzi.

Nie było to wojsko regularne i zgodnie wyćwiczone, ale składało się przeważnie z rycerzy wypróbowanego męstwa i ślepej odwagi.

Zygmunt trzymał przed wszystkimi w tajemnicy dokąd ich prowadzić będzie, żeby przed czasem nie płoszyć węgierskiej królowej. Radę tę otrzymał od Wojśława, którego uprosiła matka Elżbieta, żeby synowi jej towarzyszył w tej ryzykownej wyprawie po rękę narzeczonej na Węgry.

Dziesięć tysięcy ludzi nie było wiele, ale więcej czasu poświęcić na liczniejszy zaciąg było niebezpiecznem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

➡ **Prosimy wznowić przedpłatę!!** ➡

ka i jednomyślność wszystkich posłów Indowych w tej sprawie. Bronić się trzeba z całych sił.

P. Data (pow. jasielski) jest stanowczo przeciwny niepodzielności, jak i wszystek lud w jego okolicy.

## ZE SWIATA.

NEW YORK, 14 marca.

Darwinizm w salonie. — Goryl członkiem familji. — Oryginalne kluby.

Jeden z naszych bostońskich uczonych studjował Darwinia i Haeckla. Naturalnie teoria o kilkotysiącletnim rozwoju gatunków wydała się Yankesowi za nudną. Tu trzeba szybko działać i jeśli mała potrzebuje gdzieś kilka tysięcy lat, by zostać człowiekiem, — kalkulował nasz erudyta, — to w Bostonie powinna edukację ukończyć za lat kilkadziesiąt. Trzeba to było naturalnie udowodnić. Profesor napisał więc do Borneo, żeby mu przysłało sześciomiesięcznego goryla, i postanowił wychowywać go w otoczeniu swoich dzieci, chłopców i dziewcząt poniżej lat dziesięciu. Stało się. Dżim, potomek odwiecznego rodu gorylów, dostał porządne łóżko w dziecięcej sypialni i razem z dziećmi musi rano wstawać, myć się i ubierać. Solidarnie zdają następnie całe towarzystwo na śniadanie, siada do stołu, przy którym przejdzie uczony profesor. „Pan“ Dżim zajada i popija to samo co reszta konsumentów. Z początku sprawiał on ogromne spustoszenia na stole i potrawy wyrzucał na obrus, wnet jednak zabrano mu wszystko, co leżało obok talerza i bito go po łapie, jeśli nie używał widelca i noża. Goryl pojął, że zachodzi tu hamletowisko: być, albo nie być, że trzeba za przykładem Jugurty, umierać z głodu, albo jeść łyżką i widelcem. Dzisiaj nabył już manier salonowych jak jaka pensjonarka pod okiem chudej przełożonej.

Największą trudność sprawiało Dżimowi ukrycie swych boskich kształtów pod bielizną i ubraniem; w rozdrażnieniu estetycznym zrzucił on par force z siebie żakiet i inne galanterijne okoliczności, okazując się w całej pełni atletycznych kształtów swoim wstydlivym „kuzynkom“. Pedantyczny profesor nie zważał jednak na zamilowanie Dżima do plastyki i za każdym razem zlewał go obficie zimną wodą tak, że nasz esteta mimowolnie uznał praktyczność żakietu i innych przyborów ubiorowych.

Najniewygodniejszą jednak rzeczą wydało się dziecku natury nakrycie głowy i profesorowi groziła ruina, bo goryl wyrzucił codzień za okno kilka nowych czapek. Było to w lecie. Brzęczały komary, świegotwały wesołe ptaszki i t. d. Dżimowi wysmarowano genialną głowę miodem, wskutek czego głowa ta stała się centrum ataków ze strony much i bąków. Aby więc uwolnić się od tych nieprzewidywanych wizytatorów, zgodził się wreszcie Dżim na kepi i z rezygnacją zasłaniał przed okiem świata swoją nowomodną fryzurę. Obecnie nawet stał się nieznoszonym, wyrafinowanym dandysem i profesor narzeka, że pupila za wiele czasu poświęca swej toalecie, zamiast oddać się poważnym studjom lingwistycznym, które musi uprawiać, bo profesor zamierza go „wyuczyć“ na męża nauki. Dotychczas poświęca się Dżim tylko zwrotami: „papa, mama, do widzenia“. Widać stąd, że Dżim żył się już z rodziną i mamusią wybucha zapewne płaczem, gdy Dżim przesyła jej czułe: „do widzenia“.

Kolega profesora i znanego przyrodnika, Garner, udał się już do Afryki, aby zapoznać się z abecadłem języka gorylów. Aby jednak mózgi uniknąć gwałtownych dowodów czułości ze strony panów i pań w świecie gorylskim, zaopatrzył się młody pionier cywilizacji w składaną klatkę, która zawiera łóżko, wannę kąpielową, aparat do gotowania i kufer z wiktuałami. Klatkę zamierza on ustawić w dziewiczych lasach Afryki. Ciekawi goryle będą się naturalnie skupiać około klatki i wymieniać zdania o jej mieszkańcu, asystencie Garnerze. Fonograf odbierać będzie zapatrywania tubyleców na fakt najścia lasu przez jakiegóż wędrownego i za pomocą zebranego materiału uczony lingwista spodziewa się znaleźć klucz do języka małp, a przynajmniej do dialektu gorylskiego.

Później odegrać się może nawet poufała pra-idylla, w której amerykański uczony rozprawić będzie z mędrcami szczepu gorylów i odsłoni im tajniki kultury europejskiej. W każdym razie małpy będą mieć ciekawą menażerję z człowiekiem w klatce i na wzór swoich kuzynów bezogonowych gapić się będą z upodobaniem na dziwaka z Bostonu. „Sunt lacrimae rerum“.

Dziwactwo yankesów objawia się na każdym polu, nawet społecznym. Niedawno zawiązało się stowarzyszenie ludzi, którzy cierpieli na dolegliwości w kiszkiach. Stowarzyszenie rozwija się bardzo pomyślnie. Pisma amerykańskie miały przez parę dni temat do drwin a propos doniosłości tego stowarzyszenia.

# Z BLISKA i Z DALEKA.

WIADOMOŚCI NADESZŁE WIECZOREM.

## Z Sejmu czeskiego.

PRAGA 30 marca (Tel. pryw.).

Komisja budżetowa Sejmu czeskiego, uchwalwszy zaproponować Sejmowi, aby zezwolił na przedłużenie prowizorium budżetowego, przyjęła wniosek dodatkowy p. Kaftana, aby udzielić zezwolenia pod tym tylko warunkiem, że rząd pozostawi dość czasu Sejmowi do załatwienia preliminarza krajowego, oraz innych spraw, pozostających w ścisłym związku z interesami Czech.

Na wniosek Wolfa wniesiono protest z powodu, że Sejm zostaje zniewolony do przyzwolenia prowizorium budżetowego, zamiast uchwalenia budżetu.

## Lex Heinze.

BERLIN 30 marca. (Tel. pryw.) W sferach rady związkowej panuje przekonanie, że lex Heinze nie przyjdzie już więcej na porządek dzienny.

W tych samych kołach zaprzeczają stanowczo, jakoby bawarski poseł hr. Lerchenfeld nosił się z myślami ustąpienia.

Jeśli stanowisko rządu bawarskiego do lex Heinze zmieniło się w ostatnich czasach, to poseł będzie postępował odpowiednio do zmienionego przekonania rządu.

Zresztą poseł nie powiedział w parlamencie nic więcej, jak tylko, że uważa paragraf o sztuce za niewinny i nieszkodliwy.

## Wojna czy pokój?

LONDYN 30 marca. (Tel. pryw.)

„Daily News“ podaje odezwę, podpisaną przez wybitnych przedstawicieli nauki i sztuki w Anglii, wzywającą do zawarcia pokoju w Południowej Afryce. Pod odezwą widnieją podpisy: Herberta Spencera, Waltera Crane'a, Fryderyka Harrisona, Browninga, Burne Jonesa i wielu innych. Podpisani wyrażają swoje głębokie niezadowolenie z dalszego prowadzenia wojny i przekonanie, że można jej było uniknąć. Przez odezwę chcą podpisani dać dowód swojej sympatii dla Holendrów w kolonjach południowo-afrykańskich i spodziewają się, że ogłoszenie tej proklamacji wpłynie na opinię publiczną w Anglii i doprowadzi do odpowiedniego uregulowania sporu.

Koniec odezwy brzmi jak następuje: „Życzmy sobie prędkiego ukończenia wojny. Żądamy, aby rząd mocarstwa, które wykazało już, że ma przewagę nad dwoma małymi państwami, działał odtąd z godnością i korzystał z pierwszej lepszej okazji, aby postawić warunki pokoju, jakie będzie mógł przyjąć naród boerski, który okazał się walecznym i zazdrośnym o swoją niezależność“.

„Diggers News“ donoszą z Pretorji z 26 b. m.: Kornet polny w Marais otrzymał telegram, według którego 6000 Boerów orańskich przybyło wczoraj w zdrowym stanie do Smaldeel.

LWÓW 30-go marca. (Tel. pryw.). Komisja budżetowa wybrała jeneralnym referentem budżetu, w miejsce p. Bilińskiego (który otrzymał trzecie tygodniowy urlop), p. Andrzeja hr. Potockiego.

SOFIA 30 marca. (Tel. pryw.) Dnia 28 b. m. w pałacu książęcym odbył się obiad galowy na cześć nowo zamianowanego dyplomatycznego zastępcy Austro Węgier, Mullera. Książę Ferdynand toastował na cześć Franciszka Józefa i jego rodziny. Müller zaś, odwzajemniając się, pił zdrowie księcia Bułgarji.

MONACHIUM 30 marca. (Tel. pryw.). We czwartek otwarto nowy pałac sztuki w obecności księcia-regenta, książąt, księżniczek i przedstawicieli władz.

BUDAPEST 30 marca. (Tel. pryw.). W okręgu wyborczym Maria Radua deputowanym wybrano liberalnego kandydata dra Juljusza Vancsa.

KONSTANTYNOPOL 30 marca. (Tel. pryw.) Żydowskie emigranci z Rumunji i z innych krajów, którzy lada chwila wtargną do Turcji, zostaną rozmieszczeni w okolicy Ismid; sułtan dostarczył na to odpowiednich środków.

BRUKSELA 30 marca. (Tel. pryw.). Król

Leopold dał otoczeniu do zrozumienia, że zagraża mu utrata wzroku.

PARYŻ 30 marca. (Tel. pryw.). Panuje tu silne oburzenie wśród katolików Francji, ponieważ prezydent Loubet, zasłaniając się ułaskawieniem Christjaniego, ułaskawił także łotrów, którzy zniszczyli kościół św. Józefa.

## „GŁOS NARODU“

Szanownych prenumeratorów prosimy uprzejmie o wcześnie wznowienie przedpłaty, która wynosi:

W Krakowie:

do końca roku . . .	koron 24.—
„ 1 lipca . . .	„ 8.—
za kwiecień . . .	„ 2.70

Na prowincji:

do końca roku . . .	koron 30.—
„ 1 lipca . . .	„ 10.—
za kwiecień . . .	„ 3.40

Prenumeratorowie *Głosu Narodu* mogą otrzymać po niższej cenie „Mody Paryskie“, wraz z dodatkiem powieściowym za 1 koronę 80 hal. kwartalnie, 7 kor. 20 h. rocznie.

Każdy nowo przybywający abonent „Głosu Narodu“ otrzyma bezpłatnie początek nader zajmującej powieści na tle dziejów Słowiańszczyzny na rubieżach XIV i XV stulecia przez Bohdana Jazę Ronikiera pod tyt. „Alma Mater“; nadto początek wychodzącej w dodatku tygodniowym powieści Bret-Harta na tle stosunków w Kalifornji pod tytułem „Gabriel Conroy“ za dopłatą 30 hal.; o ile zaś zapas starczy, początek drukującej się na szpaltach „Głosu“ powieści Alfonsa Debie, osnutej na tle sprawy Dreyfusa p. t.: „Zdradca“ za dopłatą 30 halerczy.

Nadto za dopłatą 60 hal. każdy nowoprzybywający abonent otrzyma początek romansu Lwa hr. Tołstoja, drukowanego w feljetonach *Głosu* pod tyt.: „Wskrzeszenie“.

Nowoprzystępujący prenumerotorowie nabyć mogą odbitki z drukowanych poprzednio w *Głosie* powieści po następujących cenach: „Legenda zamku Keszemark“, opowieść przez Wincen-tego hr. Łosia za cenę 30 hal. — „Klub Pickwicka“, humorystyczna powieść Karola Dickensa, za cenę 1 kor. — „Brat wilków“, bajka na tle podań indyjskich przez Rudyarda Kiplinga za cenę 20 hal.

## ZAKŁAD BANDAŻOWO-ORTOPEDYCZNY

(wyłącznie dla Pań i dzieci), oraz Salon Gorsetów w wielkim wyborze

Zofji Węgrzynowicz

przy ulicy Florjańskiej l. 5, l. piętro.

Utrzymuje na składzie wszelkiego rodzaju Gorsety ortopedyczne (prostotrzymacze). Peloty dla kobiet i chłop-ców do lat 6. Pasy brzuszne, pasy rapturkowe itd.; również w wielkim wyborze wszelkie artykuły gumowe: pończochy, poduszki, prześcieradła, węże, artykuły ginekol., hegary, chłodniki i worki na lód dla chorych, aparaty Leitera, balony Polic. i t. p.

Na żądanie Wielmożnych Pań, bierze miarę w ich domach. Poleca się łaskawym względem Szan. Publiczności.

## Do P. T. Pań.

Powróciwszy z zagranicy, gdzie bawiłam dla zapoznania się z najnowszym kierunkiem mody, zawiadamiam najuprzejmiej, iż salon mój zaopatrzony został w bogaty wybór najmodniejszych, paryskich i własnego wyrobu, wiosennych i letnich

kapeluszy damskich.

Rozumiejąc dobrze, że opatrzona rzecz nie nęci, zwracam najuprzejmiej uwagę, iż nie umieszczam w żadnych wystawach sklepowych

kapeluszy z mego salonu.

Z wysokim poważaniem

M<sup>me</sup> Kunze

Kraków, Szewska Nr. 20.

Kapelusze do odnowienia, Cylindry do prasowania, Rękawiczki do prania  
przyjmuje

Zdzisław Zdanowicz, Kraków, ulica Sławkowska Nr. 8

vis—à—vis Hotelu Saskiego.

# KRONIKA.

**Kalendarz katolicki.** W sobotę Balbiny, panny i Kornelji, męczenniczki; w niedzielę Hugona, biskupa, wyznawcy.

**Kalendarz myśliwski.** W marcu wolno polować na: guszcze, cietrzewie, dropie i pardwy, oraz na ptactwo wodne i błotne w ogólności. Dziaki i lisy należy tępić. Przez cały rok nie wolno polować i należy ochraniać: łanie, sarny (kozy), cieleta i spiczaki, tudzież samice guszców i cietrzewi.

**Kalendarz rybacki.** Od 16-go marca ochraniać należy: bołenia, lipienia i głowacie, oraz raka, zarówno samca, jak i samice.

**Kalendarz astronomiczny.** Wschód słońca rozpoczyna się w sobotę o godzinie 5 minut 20, zachód przypada o godz. 6 minut 9, długość dnia godzin 12 minut 49.

**Stan powietrza.** Dnia 30-go marca o godzinie 7 rano barometr 734.8, termometr — 0.2, wilgotność 96%, wiatr zachodni 10. Śnieg.

## Repertuar teatru miejskiego.

W sobotę, dnia 31. b. m.: „Szlachectwo duszy“, kom. w 3 aktach J. Chęcińskiego. „Łobzowanie“, obraz dramatyczny w 1 akt. ze śpiewami W. Anczyca. (Uroczysty jubileuszowy wieczór Pauliny Wojnowskiej).

W niedzielę, dnia 1 kwietnia: „Szlachectwo duszy“, kom. w 3 akt. J. Chęcińskiego.

W poniedziałek, dnia 2 kwietnia: „Rozbitki“, kom. 4 akt. J. Blizińskiego.

Posłowie krakowscy Weigel i Rotter nie podpisali sejmowej interpelacji Zolla, w sprawie najścia klasztoru w Kętach! Fakt ten powinien zderzyć łuski z oczu wyborców i nie wyjść im z pamięci przy przyszłych wyborach.

Kiedy szło o wzięcie w obronę rytualnego mordery Hilsnera, dr Weigel jeden z pierwszych wstał się swoim podpisem za pospolitym zbrodniarzem i jego współwierzami. Usprawiedliwiał się potem, że nie wiedział co podpisywał i padł ofiarą podejścia. Odmówienie podpisu na interpelacji prof. Zolla, świadczy aż nadto dobitnie, że skwapliwość p. Weigla przy interpelacji Byka, nie była przypadkową.

Co do p. Rottera, to filozoficzna jego działalność i jego zasługiwanie się żydom w Radzie miejskiej, znane są już chyba dostatecznie; nie już z jego strony zdziwić nie potrafi.

Liberalizm obydwóch tych posłów miasta Krakowa jest bardzo ciekawy. Kiedy organa policyjne i arogancki żyd gwałcą konstytucję i klauzurę klasztorną, kiedy idzie o krzywdę bezbronnym zakonnikom, panowie ci trzymają się zasady „laissez passer, laissez aller“. Znajdują zatem niesłychany zapas energii, kiedy prokuratora i sądy ośmielają się zakłócać spokój żydowskim zbrodniarzom! Czyż dla tych panów religja chrześcijańska, klasztory i konstytucja byłyby rzeczą prywatną a talmud, świętość rytualnych tajemnic i szabas rzeczą publiczną? Takby się na pozór wydawało.

**Wydział Towarzystwa im. Tadeusza Kościuszki** na ostatnim posiedzeniu przyjął w poczet członków Towarzystwa p. Józefa Gincła.

**Na dochód pomnika Tadeusza Kościuszki** odbędzie się w poniedziałek d. 2 kwietnia r. b. przedstawienie w teatrze.

Wydział towarzystwa kościuszkowskiego dokłada starań, by przedstawienie to wypadło jak najlepiej. Bliższe szczegóły wkrótce ogłoszone będą.

**Koło artystek polskich** podaje do wiadomości członków, że na żądanie zamiejscowych członków termin nadsyłania prac na ogłoszony w właściwym czasie konkurs Koła na plakat został przedłużonym do dnia 1 maja b. r. Zatem uprasza się Szanownych Członków, którzy mają zamiar wziąć udział w konkursie, by raczyli prace swe nadesłać przed 1 maja pod adresem Wnej Klementyny Mien, Kraków, Podwale 13, gdyż po upływie tego terminu nadesłane prace nie będą przyjęte.

**Ojciec Aratenówny** był w towarzystwie rabina Schmelkesa na audyencji u namiestnika. Araten przedstawił sprawę wydarcia mu córki i bezskuteczne zabiegi o jej odzyskanie. Namiestnik zapewnił Aratena, że mu nie wiadomo, gdzie znajduje się Michalina Aratenówna i że nie poprze żadnej niesprawiedliwości.

**Słownika polsko-czeskiego**, ułożonego przez znanego sławistę, prof. Horę z Pilzna, wyszedł już zeszyt drugi. Całe dzieło wyjdzie w 19 zeszytach, mających po 3 arkusze. Cena zeszytu bardzo zachęcająca, bo wynosi tylko 45 h. Pomijając już staranność wydawnictwa i zaszczyt przynoszące prof. Horze literackie obrobienie wydawanego słownika, cieszyć się należy, iż podobne wydawnictwo przyczyni się jeszcze więcej do zbliżenia się dwóch bratnich narodów Polaków i Czechów.

**Dyrekcja kolei państwowych** ogłasza: „Stacja Nowe miasto (Neustadt), położona na Szlaku Praga-Moldawa, została otwarta dnia 25 b. m. dla ogólnego ruchu i n. si. odtąd nazwę „Nowe miasto koło Moldawy“ (Neustadt bei Moldau).

**Kronika lwowska (Zet).** Z pałacu sejmowego i z ratusza powiewają czarne chorągwie na znak żałoby po ś. p. Florjanie Ziemiańskim.

Mimo zapowiedzi, wykłady na Politechnice nie zostały jeszcze otwarte, a to z powodu, iż młodzież nie chce ręczyć za spokój, gdy profesor Thulie podejmie swoje wykłady. Zdaje się jednak, że ta przeszkoda usunięta zostanie dzięki taktowi i wyrozumiałości pana namiestnika, któremu minister oświaty dał co do tej sprawy pełną władzę.

Odbył tu posiedzenie krajowy Związek przemysłowy pod przewodnictwem prof. dra Stanisława Głąbińskiego. Uchwalono wypłacić 4 proc dywidendy od udziałów, oprócz kwot, przeznaczonych dla funduszu rezerwowego, oraz tantiemy dla dyrekcji. Działalność Związku rozwija się w trzech przeważnie kierunkach: sprzedaży na własny rachunek, lub w drodze komisowej, wyrobów krajowych w bazarach związku, wyjednywaniu dostaw dla urzędów publicznych i instytucyj na rzecz producentów krajowych, wreszcie w kierunku oddziaływania na organizację produkcji i zbytu na rzecz szkół i warsztatów krajowych, jako kraj. agencja handlowa.

Istniejące w 5 miastach kraju bazy, stały się faktycznie ogniskiem handlowym dla wyrobów przemysłu krajowego, z najdalejzych nieraz zakątków kraju, a sprzedaż w tych bazarach wynosiła za ubiegły czas złr. 254.877 ct. 76.

Działalność w kierunku dostaw, dzięki poparciu i życzliwości naczelnych zwierzchników instytucyj rządowych, przyniosła także pokaźny rezultat w sumie 96.594 złr., która to kwota, łącznie ze sprzedażą detaliczną, wynosi 351.471 złr. 76 ct. Suma dość pokaźna, a zaznaczyć tu należy, że grosz ten został w kraju u naszych wytwórców.

Gdy się zaś zważy, że cały kapitał własny, na którym obecnie związek się opiera, wynosi w udziałach złr. 14.435, złożonych przez kilkunastu ludzi dobrej woli i dbałych o przyszłość kraju i że kapitał ten uwięziony jest w inwentarzu Towarzystwa, to związek właściwie operuje bez własnego funduszu obrotowego. A jednak w tym tak krótkim czasie, działalność związku wydała bardzo dodatnie rezultaty.

Przykre wrażenie, które odniósł przelotny korespondent „jednodmowej“ do „Głosu Narodu“, gdy widział na przedstawieniu opery „Ottello“ najczystsza żydówkę, p. Arklową, ściskającą krzyż i modlącą się po katolicku, osłodzić czuje się w obowiązku tem, że pani Arklowa była żydówką, ale nią nie jest, gdyż przed paru laty ochrzczyła się, przyjmując wiarę katolicką — równie, jak i znany i obecnie u nas śpiewający p. Mateusz Schlaffenberg, który kilka lat temu przyjął Chrześc. święty i także jest katolikiem.

Zapowiadają tu rychłe przybycie do Lwowa na Sejm ministra Piętaka, mimo, że jest jeszcze chory i dra Bilińskiego, gubernatora austro-węgierskiego Banku.

Dziś ukończyło się walne zgromadzenie członków gal. Kasy Oszczędności, które trwało przez dwa dni.

**Brutalny napad na kapłana.** Wielkie oburzenie wywołał we Lwowie — jak donosi „Ruch Katolicki“ — wypadek, który się wydarzył w piątek w kancelarji parafialnej proboszcza parafji św. Antoniego, ks. Hićkiewicza, kapłana ogólnie poważanego i gorliwego opiekuna ubogich i opuszczonych. Zgłosił się wieczoraj do ks. proboszcza czeladnik kominiarski Edward Nitra, nałogowy pijak i awanturnik, nie mający obecnie żadnego zajęcia. Zażądał on od ks. Hićkiewicza, na podstawie rachunku (jak się później okazało — sfałszowanego) majstra kominiarskiego, p. Bojarskiego, zapłaty 3, a następnie 6 koron, rzekomo za robotę w szkole w Krzywczycach. Ponieważ żądanie to wydało się ks. Hićkiewiczowi podejrzane, i ponieważ nie wiedział, o jaką robotę chodzi, polecił przybyłemu, aby przyszedł ze swoim majstrem. Na to Nitra obrzucił ks. Hićkiewicza najordynarniejszymi wyrazami i zagroził obiciem go. Ks. Hićkiewicz zawezwał pomocy służby, wobec czego napastnik umknął.

**Nr. V-ty „Tygodnika przemysłowego“** wydawanego przez Towarzystwo zachęty przemysłu krajowego we Lwowie, zawiera następujące artykuły: Ogłoszeni — Dla poparcia przemysłu — Przemysł cementowy Austrii — Wystawa robót terminatorskich — Jeszcze dwa projekty do ustaw — Kronika.

**Sprawa teatru we Lwowie.** Na posiedzeniu magistratu m. Lwowa, obradowano nad ofertami co do objęcia dyrekcji nowego teatru. Posiedzeniu przewodniczył p. prezydent Małachowski, a prócz radców magistratu był również obecny I. wiceprezydent m. p. Michalski i pierwszy delegat gminy, dr Marjański. Sprawę referował radca Strzelbicki. Mowca w obszernym i wyczerpującym referacie oświadczył się za p. Ludwikiem Hellerem, wykazując korzyści jego oferty.

Po referencie zabrał głos dr Marjański. Mowca, wykazując w prawie godzinnej przemowie, oświadczył się za ofertą p. Tadeusza Pawlikowskiego. Przy głosowaniu padło 6 głosów za ofertą p. Pawlikowskiego, a 4 za p. Hellerem.

**Z Pekinu** donoszą, że cesarzowa wdowa wysłała dwa najszybsze pancerniki chińskie „Hai-tien“ i „Hai chon“ do Straits Settlements, aby porwać stamtąd używającego opieki angielskiej reformatora Kang-ny weł. Niewątpliwie okręty angielskie w porę przeszkodzą temu porwanu.

**Gabryelski (Krzysztofery, Kraków)** sprzedaje fortepiany najznakomitszej w Austrii fabryki Petrol i mechanikę angielską po 500 — wiedeńską po 300 złr.

## HUMOR.

Nerwowa.  
— Co to, panna Agata ma znowu inszą służbę?  
— A bo ja je-tem taka nerwowa, że muszę zmieniać państwo — jak rękawiczki.

W aptece.  
— Kupiłem tutaj u panów przed tygodniem plaster, który mi doskonale uśmierzył bóle reumatyczne.  
— Czy pan życzy sobie więcej?  
— Nie!... Proszębym teraz tylko o jaki środek, któryby usunął ból, spowodowany przykładaniem plastru.

## Szarady.

Ułożył A. W. z ulicy Florjańskiej.

I.

Pierwsza zgłoska znaczy, gdy kto coś posiada,  
Drugie i trzecie w konkursie przypada,  
Czwarta i piąta służy ku wskazaniu  
Miejscu przy rozgraniczaniu.  
Wszystka nauka, nauka zawiła,  
Niejednemu też pono klin w głowie zabiła.

II.

Pierwsza wraz drugą zabija, lub rani  
W różnych wypadkach w lesie, nawet w domu.  
Trzecia jest zgłoska, której się nie gani,  
Używać, chcąc dać tytuł komu  
W ruskim języku często się używa,  
Wszystek zaś pono z widocznego braku,  
Nie może być szykowcem nawet i we fraku.

## Rozwiązanie szarad z Nru 69.

Kra wa-ty. — Ka la san-ty.

Dobre rozwiązanie szarad nadesłali pp.: B. Mozyńska, J. Gąsiorowski, Zarząd Kółka rolniczego w Buczkowicach, Kl. Stryszowski, K. Starowiejski, A. Brodkiewicz, ks. Fr. Pietrkiewicz, St. Harasowski, „Antysemita“, P. Czech, Kasyno katolickie w Rauhersdorfie, Oddział straży skarbowej w Radwanowicach, Oddział straży skarbowej w Gorzowie, Fr. Lubelski, P. Zdun, M. Brzoza, M. Chmura, St. Chwałibogowa, Wł. Szablowski, A. Trojan, St. Kurasowicz, Jan Bałuk, Posterunek żandarmerji w Chmielowie, K. Grundboeckówna, I. G. Słusareńko, K. Daisenberga, Z. Boratyńska, Posterunek żandarmerji w Korczyni, St. Kotowicz, Eug. Wagnerowa, W. Masink, St. Jarczyk. (Dok. nast.).

## Odpowiedzi od Redakcji.

\* K. Z. w Tarnowie. Na razie absolutnie nie. Oba feljetony mamy na dłuższy czas zajęte.

## ODPOWIEDZ DLA RADCY M. LWOWA.

III. Pan Tadeusz Pawlikowski ma skłonności modernistyczne; stąd pochodzi, że lekceważył to, co musi stanowić podstawę teatralnego repertuaru — że wzrusza ramionami nawet na Szekspira, a dla zwykłej zdrowej teatralnej produkcji literackiej odczuwa prawdziwą wzdrgę. Teatralna publiczność krakowska była wprost gniebiona doborem sztuk, których słuchała z otwartymi ustami i które doprowadzały ją do prawdziwej rozpacz — a długimi okresami nie mogła się doprosić o nic takiego, co mogło ją normalnie zająć i poprostu wzruszyć. Doszliśmy przecież do tego, że przedstawienie teatralne zamieniono w seans, na którym p. Przybyszewski w ciemnej widowni, przy zasłoniętych szarem płótnem łóżach wykladał nam o astrologji — poczem odegrano tajemnicze misterjum Maeterlincka, w grobowych i jęczących tonacjach. Forsowaniem takiego repertuaru wyrządził p. Pawlikowski ciężką krzywdę: psuł zdro-

**Nieznównanej dobroci  
tutki cygaretowe**

sa już do nabycia w składzie specjalnych **TYTONI I CYGAR**  
w Krakowie: plac maryacki — w Tarnowie: hotel krakowski.

**„Monopol“** z fabryki Rudolfa Herliczki w Krakowie

# Z OSTATNIEJ CHWILI.

WIADOMOŚCI NADESZŁE W NOCY.

## Sprawa strejku węglowego.

WIEDEŃ 31 marca. (T. B. K.) Pod przewodnictwem socjalistycznych deputowanych Józefa Steinera i Verkaufa była u prezesa ministrów deputacja górników z Kladna. Prezes ministrów zauważył, że byłoby bardzo polecenia godne, gdyby robotnicy na nowo podjęli pracę. Wówczas znajdzie się sposób, aby będące w toku kwestje uregulować. Jeneralny pardon bez żadnych wyjątków nie da się osiągnąć.

Według intencji pracodawców tylko ci górnicy nie będą ponownie przyjęci, którzy stali się winnymi czynów karygodnych, albo ciężkich wykroczeń przeciw karności.

Górnicy w odpowiedzi zauważyli, że pod takimi warunkami nie będzie możliwym przywrócić spójności w dającym się przewidzieć czasie. Co do kopalń Towarzystwa kolei państwowych oświadczyli robotnicy, że nie mają żadnych zażaleń, ponieważ tam i bez tego wprowadzono ośmiogodzinny dzień pracy.

PILZNO 31 marca. (Tel. B. Kor.) W szybach Towarzystwa kopalń zachodnio-czeskich strejkują 300 robotników, ładujących węgiel na wozy. Kopacze pracują wszyscy. 212 robotników magazynowych, którzy we czwartek żądali wydania książek roboczych, chcieli w piątek przystąpić do pracy, zarząd jednak odmówił im przyjęcia.

OPAWA 31 marca. (T. B. K.) Strejk górników w rewirze ostrawsko karwińskim jest definitywnie zakończony. Wszystkie szyby pracują od dzisiaj normalnie.

## Zaspy śnieżne.

WIEDEŃ 31 marca. (Tel. B. Kor.) Cały dzień urwała śnieżnica i nie ustała nawet w nocy. Wieczorem zapowiedziano zastanowienie ruchu kolejowego na kilku liniach.

W czasie dnia zaszło wskutek zawiei śnieżnej kilka nieszczęśliwych wypadków. Dach szklany w seperacie pewnej restauracji zawalił się pod ciężarem śniegu. Trzej znajdujący się tam oficerowie ułamkami szkła poranieni zostali w głowę i ręce.

Wskutek ciągłych opadów śnieżnych komunikacja w mieście częściowo jest przerwana, częściowo bardzo zredukowana. Ruch towarowy na kolei Franciszka Józefa, na kolei miejskiej, na kolei naddunajskiej został przerwany. Pociąg pospieszny kolei zachodniej, wypuszczony w piątek przed południem, doszedł do Purkersdorf, poczem jednak wskutek zasp, z pasażerami do Wiednia powrócił.

OEDENBURG 31 marca. (Tel. B. Kor.) Panuje tu zawieja śnieżna. Pociąg poranny kolei południowej zatrzymał się pod Marczfalva i przybył tu dopiero w południe. Na liniach Raab-Oedenburg i Preszburg, komunikacja kolejowa przerwana.

## Zamach na adwokata.

BUDAPESZT 31 marca. (Tel. pryw.) U adwokata dra Horvatha zjawił się w piątek w południe jeden z jego klientów Michał Myul w sprawie, w której rozchodzi się o kwotę 40.000 złr. Myul zarzucił adwokatowi, że tenże skrzywdził go, wskutek czego powstała gwałtowna sprzeczka.

Nagle dobył Myul rewolwer i wystrzelił trzy razy. Jedna kula zgruchotała adwokatowi ramię, druga przez ucho przeszła głowę, trzecia przez podbródek przeszła do tylnej części głowy.

Horvatha przeniesiono jeszcze żywego do szpitala św. Jana.

Biuro korespondencyjne donosi dziś rano o śmierci dra Horvatha.

## Rytualny mord.

CHOJNICE 31 marca. (Tel. pryw.) Mimo gorączkowych poszukiwań i rewizyj domowych dotychczas nie odkryto jeszcze śladu morderców Wintera. Od kilku dni bawi tu nadprokurator Wulff z Marienwerder, aby osobiście przyglądać się rezultatowi śledztwa. Przybył także prezydent rządowy.

Ponieważ cała ludność oburzona jest na żydów, liberalny burmistrz Deditius wydał ostrzeżenie, w którym przestrzega przed zgromadze-

niami, groźbami, obelgami i naruszaniem własności, albowiem przestępstwa te karane będą bardzo surowo. Za powstałe w ten sposób szkody lub obrażenia ciała musi zresztą miasto ponosić koszt.

Sędzia śledczy rozwija energiczną działalność, aby wpaść na trop zbrodniarzy, w dochodzeniach jednak zachowują organa śledcze najgłębsze milczenie. Do obywateli, którzy mogliby dać jakieś informacje co do zniknięcia Wintera, wystosowano prośbę, aby zgłosili się do prokuratorji. Zagwarantowano im tajemnicę nazwiska.

Celem obronienia żydów przeciw atakom ludności przedsięwzięto daleko idące środki ostrożności. Mimo to studenci zgromadzają się tłumnie i demonstrują przeciw żydom.

## W drodze do Pretorji.

LONDYN 31 marca. (Tel. pryw.)

Utrata części taboru Robertsa nad rzeką Riet była, jak donoszą obecnie dokładniejsze korespondencje, o wiele poważniejszym zdarzeniem, niż z początku podawano. Wskutek tej katastrofy trzeba było przeprowadzić kompletną reorganizację trenu wojskowego i tem tłumaczy się tak długi pobyt Robertsa w Bloemfontein.

Z Petersburga donoszą tu, że „Nowoje Wremja“ i inne dzienniki poświęciły gorące wspomnienie jen. Joubertowi i są zdania, że cały cywilizowany świat podzielać będzie żałobę Pretorji.

Biuro Reutersa donosi z Warrenton: Artylerja boerska przestała ostrzeliwać obóz angielski, który w nocy cofnięto po za obręb strzałów boerskich. Przedtem nekali Boerowie Anglików gęstym ogniem karabinowym, wnet jednak działa angielskie zmusiły ich do milczenia.

Biuro Reutersa donosi z Vanwyks-vley z 29 b. m.: Powstańcy są w zupełnej rozsypce. Jest nadzieja, że Anglicy będą mogli zająć bez oporu Kenhardt.

Z Pretorji donoszą: Po południu w piątek odbył się pogrzeb Jouberta, w którym wzięła udział cała ludność i wojskowi attachés w uniformach. Znajdujący się tu wzięci do niewoli oficerowie angielscy kazali złożyć na grobie wieńce.

LONDYN 31 marca. (Tel. B. Kor.) Joubert umarł we wtorek tuż przed północą. Pogłoska, jakoby Joubert umarł skutkiem ran odniesionych pod Colenso jest nieprawdziwa; pod Colenso był ranny syn jego komendant Joubert.

Władza wykonawcza spoczywa teraz w rękach tylko generała Schalka Burghera, Rheitzza i Krügera, ponieważ komendant Kock i generał Joubert już umarli, Cronje jest w niewoli, Wolmarans został wysłany, jako poseł do Europy. Następcą Jouberta, jako naczelną wódz będzie jen. Ludwik Botha, obecnie komendant w Natalu.

LONDYN 31 marca. (Tel. B. Kor.) Marszałek Roberts donosi z Bloemfontein pod datą 30 b. m.: Boerowie rozpoczęli kroki nieprzyjacielskie przeciw frontowi armji angielskiej, oraz przeciw burgherom, którzy w myśl proklamacji Robertsa ulegli Anglikom.

Boerowie zostali wyparci ze wzgórz pod Ka-reesiding, na południe od Brandfort. Anglicy objęli wzgórze w posiadanie. Anglicy stracili 100 ludzi częścią zabitych, częścią rannych. Jeden oficer został zabity.

TARNOPOL 31 marca. (Tel. pryw.) Odbyło się tu zgromadzenie związku podolskiego, na którym przemawiał właścianin Korol. Szczęsuset chłopów oświadczyło się przeciw wnioskowi posła Hupki w sprawie majątków chłopów.

WIEDEŃ 31 marca. (T. B. K.) „Wiener Ztg.“ publikuje sankcjonowanie ustawy o przyznaniu ulg odnośnie do spłacania zaliczek państwowych, pobranych z tytułu nędzy, oraz odnośnie do odpisywania tych zaliczek.

HAGA 31 marca. (T. B. K.) Izba druga przyjęła 50 głosami przeciw 49 projekt ustawy, dotyczący przymusu szkolnego.

RZYM 31 marca (T. B. K.). Według doniesienia „Fanfulli“, konsulem włoskim w Lusbruku mianowany został markiz Soragua.

ATENY 31 marca. (Tel. pryw.) Katolicka ludność Aten pogrążona jest w głębokiej żałobie z powodu śmierci arcybiskupa de Angelis, który zmarł w Rzymie wskutek ciężkiej operacji.

wy smak publiczności i zachęcał młode talenty do zboczeń chorobliwych. Jestem najsilniej przekonany, że wykołajenie się tak pięknego talentu, jak ten, którego dowiódł p. Wyspiański swoim „Lelewelem“, jest przedewszystkiem dziełem p. Pawlikowskiego.

Zresztą p. Pawlikowski układem repertuaru nie zajmował się wcale — on tylko wprowadzał w repertuar od czasu do czasu jakąś upodobaną przez siebie sztukę. Układ repertuaru spoczywał zupełnie w rękach sekretarza teatru, na którego spadał obowiązek dbania o to, aby przedstawienia przychodziły do skutku.

Nie była to rzecz łatwa, gdy dyrektor albo zostawiał wszystko swojemu losowi i wyjeżdżał, albo, będąc przypadkiem w Krakowie, zupełnie odmawiał decyzji, skoro jej od niego żądano i wahał się w nieskończoność, odpowiadając na wszystkie rozpaczliwe już nawet propozycje, pełnymi dowcipu i welschmercu uwagami; uwagi te oczywiście nie zastępowały konieczności przygotowania jakiejś sztuki. Więc sekretarz teatru polecał to, co „było gotowe“, albo „co się najłatwiej skleić dało“. To też musieliśmy oglądać jakieś „Idzie“, jakieś „Co być miało i co było“, jakieś „Czerwone pugilaresy“ — godne trzeciorzędnych scen prowincjonalnych. Przynajmniej dr Barwiński gorsząc się „Ładnym zastępcą“, śmiał się wesoło, podczas gdy my zgrzytałyśmy zębami ze zgrozy, o tyle, o ile nie byliśmy zmuszeni otwierać ich z nudów.

Wydobycie z zapomnienia jednej sztuki Marivaux i dwóch sztuk Sheridan'a było fantastycznym eksperymentem literackim, który się nie powiódł i który, według mnie przynajmniej, mógł zająć tylko literatów — dla szerokiej publiczności (nawet krakowskiej, która jest wyjątkowa) był tylko niezrozumiałym dziwactwem. Gdyby choć część tych starań poświęcono Hamletowi, Otellovi, Learowi — które grano, aby zbyć — zasługa literacka p. Pawlikowskiego byłaby bez porównania większa.

Żeby skończyć ze sprawą repertuaru, wystarczy na usprawiedliwienie p. Pawlikowskiego nadmienić, że poróżniwszy się z agencją teatralną wiedeńską, i poróżniwszy się z większością wybitnych polskich autorów dramatycznych, był rzeczywiście w ciężkim położeniu: pozostawiały mu bowiem tylko do wyboru najlichsze resztki produkcji zagranicznej, i utwory polskich literackich niemowląt, których talenty ku utrapieniu widzów kształcił wystawianiem wielu zupełnie niedojrzałych, studenckich utworów.

Zostaje jeszcze jedno: p. Pawlikowski ma być podobno znakomitym pedagogiem aktorów. Podobno wykształcił Kamińskiego, Romana, Siemaszkową. A więc naprzód co do pani Siemaszkowej. Kiedy p. Pawlikowski obejmował teatr, nie chciał żadną miarą zaangażować tej artystki, twierdząc, że nie widzi w niej nawet iskry talentu; twierdził to pomimo, iż według skromnego zdania pogardzanej przez niego prasy, artystka ta szła szybkim krokiem ku świetnej przyszłości.

P. Siemaszkowa wyjechała do Lwowa, miała sposobność grywać tam często, a choć dr Barwiński uważał ją na równi z p. Pawlikowskim za niewybitną siłę, wyrabiała się coraz świetniej. Wreszcie echo lwowskich powodzeń p. Siemaszkowej i brak bohaterki, uniemożliwiający wystawianie najwykleszych sztuk, skłonił p. Pawlikowskiego do zaangażowania na nowo tej artystki.

Jest to tylko mały przykład. Co do p. Kamińskiego i p. Romana, ktokolwiek zna „świetność“ ich talentów, ten ubliżałby im przypuszczeniem, że talenty te mogłyby być stworzone ręką choćby najzdolniejszego reżysera. Rozwój zaś tych talentów, jest, zdaje mi się, w pierwszym rzędzie zasługą krakowskiej publiczności, która umie poznać się na talentach i otaczać je uznaniem.

Talenty pp. Kamińskiego i Romana rozwinęły się mimo p. Pawlikowskiego, tak jak znów mimo uznania publiczności, p. Pawlikowski wyparł z teatru krakowskiego panie Morską, Leszczyńską, Siennicką, Trapszównę i p. Śliwickiego, którzy wszyscy opuszczali Kraków zgorzkniali brakiem zachęty i życzliwości ze strony dyrekcji.

Po tem, co napisałem powyżej, nie pozostaje mi nic innego, jak tylko przestrzedz WPana poważniej, przed tym bardzo niebezpiecznym eksperymentem, jakim według mego najgłębszego przeświadczenia byłoby oddanie teatru lwowskiego p. Tadeuszowi Pawlikowskiemu. Przy tej sposobności kreślę się z wyrazami itd.

**Apteka „pod koroną“ Fr. Xaw. Mikuckiego**

dawniej Trau czyńskiego

W Krakowie, Rynek 21. Telefon 155.

Zamówienia z prowincyi odwrotną pocztą.

poleca: **Syrup balsamiczno-żółty** jedyny środek przeciw kaszlowi flaszka 75 ct.

**Pastyłki piersiowe** pudełko 50 ct.

**Wina lecznicze** chinowe, pepsynowe i rumbarbarowe.

**Woda kolońska** oryginalna i krajowa.

Realność 1022

składająca się z domu mieszkalnego, stajni, stodoły, wozówki, 12 mórg gruntu, 1 mórg i 1000<sup>0</sup>/<sub>100</sub> lasu, w miasteczku położona, w okolicy górskiej powietrze świeże i zdrowe, w pobliżu stacji kolejowej Kalwaria, jest z wolnej ręki do sprzedania, za cenę 12000 koron. — Bliższej wiadomości udzieli W. Bereżyński, ul. Czarnowiejska l. 47 Kraków.

Cegielnia Parowa

Franciszka Polaka w Jaśle

poleca drewny od 1 1/2 do 5 cali średnicy, dachówkę fason francuski, posadzki cementowe, naturalne i kolorowe. 818

PARASOLKI

NAJMODNIEJSZE w wielkim wyborze, 740

oraz DAMSKIE PASKI, WOALKI, KRAWATY, Żaboty, Rysze, RĘKAWICZKI (Zachariasas), PÓNCZOCHY, PARASOLE

poleca najtaniej ANASTAZY FRONCZ Kraków, Florjańska 17.

MIODOSYTANIA

założona w roku 1841

KAZIMIERZA ROBACKIEGO

w Krakowie, ulica Sławkowska Nr. 26

poleca MIODY w butelkach na garnce i w pokojach gościnnych na szklanki: 3594

Miód myśliwski . . . . .	1 but. 30 ct.	Miód wytrawny . . . . .	1 but. 70 ct.
Miód lipowiec . . . . .	1 " 35 "	Miód kuracyjny . . . . .	1 " 80 "
Miód Trojnia . . . . .	1 " 40 "	Miód esencja . . . . .	1 " 1- "
Miód stołowy lekki . . . . .	1 " 50 "	Miód kopowiec . . . . .	1 " 1:20 "
Miód " mocny . . . . .	1 " 60 "		731

Posiada na składzie znaczne zapasy miódów owocowych: maliniaki, wiśniaki, dereniaki.



Zachwycający widok tworzą piękne usta kobiet. Ponieważ decydują one o wyrazie twarzy kobiecej tak przy rozmowie jak przy uśmiechu, przeto ich piękność jest najważniejszym czynnikiem przyjemnego wrażenia, jakie sprawia na nas oblicze kobiece. Piękność ust zależy jednak w znacznej części od właściwości zębów. Nawet wielkie usta nadają twarzy powab, jeżeli przy otwarciu warg ukażą się dwa rzędy pięknych zębów, podczas, gdy najdelikatniejsze różane wargi tracą wszelki powab, jeżeli służą tylko na pokrycie zepsutych zębów, lub jeżeli wydostaje się z nich cuchnący oddech. — Na szczęście leży to w naszej mocy, ażeby takie wady piękności usunąć i im zapobiedz, gdyż oddawna wiadomo, że przyczyny psucia się zębów i przykrych woni z ust leżą w przebiegach gnicia, wytwarzającego się przez pozostawianie małych resztek potraw w szparach zębów i dziurawych zębach. Trzeba więc starać się, ażeby temu przebiegowi gnicia zapobiedz, osiągnąć zaś to można najpewniej przez płukanie ust Kosminem, ponieważ ta woda

do ust i zębów działa odwanianająco, t. j. przeszkadza gniciu. Kosmin odświeża równocześnie cały ustrój ust przez niezwykle przyjemny smak. Szczególniej osoby, którym stale lub chwilowo cuchnie z ust, ten drugi wypadek zdarza się u przeważnej ilości ludzi, jakkolwiek sami o tem nie wiedzą — poznają zadziwiający skutek Kosminu już po krótkim używaniu. Należy się zatem przyzwyczaić do codziennych płukań ust Kosminem, gdyż przeto z pewnością można zachować usta i zęby zdrowo i pięknie.

Flaszka 2 korony, na długo wystarczająca, jest do nabycia w aptekach, lepszych droguerjach i perfumerjach. Główny skład dla Galicji ma Piotr Mikolasch i Sp. we Lwowie. 933 1 0

!!!Specjalista Gorsetów!!!

Z PRAGI

HERMAN PIESEN

Kraków, ulica Grodzka Nr. 4

poleca Nowości każdego rodzaju damskich i dzieciennych

GORSETOW. 1014 1 2

Gorsety do prostego trzymania się jakoteż higieniczne do wyrównania nierówno zbudowanych osób.

Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą

Fabryka premiowana 4-ma medalami.

Fortepian

w bardzo dobrym stanie, jest do sprzedania przy ul. Florjańskiej l. 20 II-go piętro, ofi. inyn. 1049

200 koron honorarium

otrzyma wyrabiający mi posadę urzędnika kancelaryjnego w prywatnym przedsiębiorstwie lub większym majątku ziemskim. — Zgłoszenia pod „Korespondent“ poście 1:45 rest. Zmigród. 1 3

Wdowa inteligentna

bezdzienna, lat 39, 2.000 Koron gotówki i stały dochód, wyszłaby za mąż, za człowieka starszego, prawego charakteru na stałym stanowisku. — Adres: A. Z. poście rest. Poczta główna Kraków, za okaz kwitu inseratowego 1046

Znane z dobroci

SZYMKI, wyborne KIEŁBASY

czysto i smacznie przyrządzone, krajane, siekane, poledwicowe i serdelowe, poleca firma 1042

JÓZEF TYRKALSKI

Pl. Marjański 2. — Filja Sienna 15.

WDOWIEC

36 lat wieku, w służbie państwowej, z pensją 2.400 kor., mający 2 dzieci małych, życzy sobie w zamiarze małżeńskim poznać panie starszą, lub wdowę młodszą, bezdzietną gospodarną, dobrze wychowaną, łagodną. Łaskawe listy jeżeli możliwe z fotografią, proszę adresować: L. Konieczny p. rest. Jarosław. 1043 1 2

Najlepsze higieniczne paryskie towary gumowe

do celów sanitarnych

polecają 723

Reim i Spółka

Rynek 37, Kraków Linja A-B

Cenniki darmo. Wysyłki dyskratne.

Pierwszorządny

pod względem roboty, jakoteż czystości higienicznej

Zakład fryzjerski K. ROMANA

Kraków, ulica Szewska 21

poleca się P. T. Publiczności. Ceny te same co w zakładach żydowskich 763 8 0

Firma „FORTUNA“

wyłączny na Austro-Węgry

skład herbaty rosyjskiej

karawanowej 1040

poleca swoje doborowe gatunki Szanownej Publiczności.

Kraków, Sukiennice Nr. 23.

Niezwykła sposobność

przyjścia w posiadanie kamienicy. 1015 2 3

Kamienica w śródmieściu

z oficynami i ogrodem, nadającym się pod budowę, przynosząca rocznie koron 8.800, jest pod nadzorem przystępnymi warunkami z małym stosunkowo kapitałem do nabycia. Bliższa wiadomość u W. Pana Rudolfa Herliczki w Krakowie pl. Marjański Nr. 1.

PERKALE

i batysty białe,

Croisy, Satiny, foulardiny, Impres, Gloria bawełniane w najrozmaitszych kolorach, jakoteż organtyny, muśliny, merle, kauczuki, płótna sztywne, szare i białe pod kołnierze i wszelkie dodatki do krawieczyny w wielkim wyborze i najniższej cenie

polecają 914 1 1

Porebski i Zimlner

W. KRAKOWIE.

R. TSCHÖRNER.

Pierwsza Berneńska chemiczna pralnia i farbiarnia

garderoby damskiej i męskiej, firanek, aksamitów, materyatów meblowych, e.t.g.

FILIA

ul. Szewska. L. 19.



Józef Krzyszkowski

w Krakowie, Rynek główny (róg ul. Wiślniej)

poleca gustowne i po umiarkowanych cenach: 1041

Najmodniejsze materje na suknie damskie, wełniane czarne i kolorowe, bawełniane: Zefiry, Batysty, Piki, Satiny i Płócenka kolorowe, Perkale, Chifony i Dymki białe na bieliznę damską i męską, oraz na prześcieradła szerokie bez szwu, — Chustki do nosa białe i kolorowe, Ręczniki, stołową bieliznę, Firanki, Chustki, Pledy, Echarpki wełniane, Koce flanelowe, Kapy, Tricot białe, oraz najmodniejsze: Zakiety, Peleryny, Kostiumy i Płaszcz damskie.

**Uwagi godne.**

Szanownej P. T. Publiczności polecam mój od 20-ku lat istniejący, katolicki

**ZAKŁAD FRYZERSKI I PERUKARSKI**

i oznajmiam, że od dnia 10 go marca b. r. następujące ceny ustanowilem:

za golenie	10 centów
za strzyżenie masyńka	10 "
za strzyżenie półkrotko	20 "
za fryzowanie	20 "
za fryzowanie damskie	50 "

Najpiękniejsze **warkocze** z naturalnych ludzich włosów w najromatyczniejszych kolorach od 2 złr. począwszy w Górze.

**!!!Baczność!!!**

Uto gien ucenów Chrześcian ze szkół normalnych, gimnazjalnych i realnych, strzygę każdego pondełnika **za darmo.**

977 2 3 Z poważaniem

**MICHAŁ LEDZWAN Szpitalna 19.**

**ZAKŁAD OGRODNICZY i handel nasion**

**LUDWIK FREEGE**

w Krakowie, Sukienice L. 15 i 16

poleca w najlepszej jakości z poleceniem za czystość i siłę kiełkowania:

**NASIONA**

gospodarcze, leśne, ekonomiczne, warzywne, kwiatowe,

CEBULKI i BULWY KWIATOWE, SZCZEPY DRZEW OWOCOWYCH, KRZEWY OWOCOWE,

BÓŻE wysokopienne i krzaczaste, DRZEWA i KRZEWY OZDOBNE, wszelkie NARZĘDZIA i PRZYBORY ogrodnicze.

321 27 30

Gennik ilustrowany, w którym przy każdym artykułce podaję sposób hodowli — nadaję na łaskawie żądanie darmo i opłatnie.

**PISARZ**

1044

biegły w korespondencji handlowej, dolskiej i niemieckiej i znający się na rysunkach technicznych, potrzebnym zaraz do zarządu majątku Dembno, poczta i stacja Biadolin.

**Ważne dla Pań i Panów**

**Specjalista Masażu**

dla porażonych, zakazanych, atonii kieszek, dla nerwowo cierpiących i procedur wodoleczniczych, poleca się wraz z żoną.

Adres: **Fr. Klimaszczuk**, ul. Nad Rudą Nr. 10, parter. 880 3 4

Szynki wędzone bez kołanka po 70 ct. za 1 kg. Wędzonka (30czek) wędzona " 68 " Kiełbasy siek. czysto wieprz. " 75 " wysyła odwrotnie za zaliczką.

**Masarnia Maksymiliana Walszkiewicza**

w Dębicy. 856 3 5

Najlepszej i najtrwalszej konstrukcji

**Lampy**

są w całej Europie znane jedynie

**Ditmarowskie.**

Skład w Krakowie 734

Rynek główny Nr. 13.

**STARKE**

wysmienitą	znak	za butelkę	65 ct.
wysmienitą	starą	znak	85 ct.

połeca o ile jeszcze zapas starczy

**HANDEL KOLONIALNY J. F. FISCHER**

w Krakowie, Rynek gł., Linia A—B.

Wysyłki pocztowe załatwia odwrotnie w blaszankach 5 kg. wagi i 5 Ltr pojemności 569 3 0

wraz	Starka »U«	po	Złr. 4.50.
z blaszanką	»C«	»	5.50.

**K. Zieliński** 737

Kraków, Rynek, A-B, Nr. 39

połeca oryginalne amerykańskie

**„Columbia” Grafony**

po złr. 40—, 80— i 100—.

**Cylindry do tychże**

ograne po złr. 1.25, 1.75, polskie 2.25, puste 1.—.

Jako najnowsze dzieło bieżącego stulecia wielki grafofon „Columbia” złr. 400

**Grafofony**

niemieckie po złr. 18, 25, 35.



**Największy skład maszyn do szycia i haftu**

**SINGER**

nie doścignionej trwałości — najnowszej konstrukcji

a nowszej od wszystkich przez inne sklady ogłaszanych

członekowi, pierscienionym i Vibrating Shuttle, jakoteż i wszelkich innych systemów z pierwszorzędnym światłowym fabryk.

**NAUKA HAFTÓW MASZYNOWYCH BEZPŁATNIE.**

Na wypłat ręczne od 30 do 65 złr., nożne od 40 do 120 złr. — gotówką 10% taniej.

Najnowsze ilustrowane cenniki przesyła franco.

**JÓZEFA IWANICKIEGO** następcę **R. Pawłowski** w Krakowie, tylko Rynek główny Nr. 21.

**Kompletne wyprawy kuchenne**

**„Flora”**

w pracowni sukien damskich udzielam lekcji kroju w systemie francuskim oraz najwiedzejszym wiedeńskim, po przystępnych cenach. „Flora” Kraków, ul. Karłowicza Nr. 17. 942 2 4

**Pozyczek**

urzędniom państwowym, wojskowym, autonomicznym, kolejowym i obywatelom, do wysokości jednorocznej pensji i powyżej, udziela **Chrześcijański Bank Czeski**. Wzrostki nader dogodnie. — Długotermi amortyzacja w miesięcznych ratach, niski procent. — Informacje ustnie, lub za przesłaniem 40 hal. marki poczt. listowne, pod adresem: „Sławia” Kraków, ul. Czysta L. 3.

Tę samo Zastępcę ubezpiecza na życie, od wypadków ognia i gradu, dzie i, posaż i służbę wojskową i taniej i korzystniej, od wszelkich innych instytucji. 1047

**Salon Mód H. Łopatkiewicz**

ul. św. Tomasza 19 (róg ul. Florjańskiej)

zaopatrzony na sezon w kapelusze damskie ubrane i nieubrane według najwiedzejszej mody.

Przyjmuje kapelusze damskie i dziecinne wszelkiego rodzaju do ubrania, wykonując takowe punktualnie i po cenach umiarkowanych. — Zamówienia z prowincji skutecznie odwrotną pocztą. Jak dotąd, tak i nadal uprasza o łaskawo względy Szanownej P. T. Publiczności. 972

**na święta**

połeca

**Skład Wm Greekich**

KRAKÓW

ulica Jagiellońska L. 7,

wyborne

**Wódki Gdańskie**

z Dystryktu Białostej



**Kaminkowa, Pomarańczowa, Wiśniowa, Złotowa,**

butelka cała i złr. 30 ct. mała na próbę 35 cent.

oraz

**Wódki Daj. Zdunja**

jako to:

**Viniak, Borowczanka, Jajowczak, Gorzka, Kaminkowa, Kontuszówka, Tarnówka.**

Wysyłki na prowincję odwrotnie.

**WOZY**

do sprzedania na p. Kowal Wąsib. Kraków, ul. Smoleńsk 9. 1006 2 3

połeca **W. HAŁSKI** Kraków, Sukienice. 738

Na zbliżające się  
Święta Wielkanocne  
polecają

**Reim Spółka**

Rynek 37 KRAKÓW Linia A-B  
następujące artykuły dla potrzeb  
domowych:

MASE WOSKOWĄ do podłóg,  
MASŁO FRANCUSKĄ do posadzek,  
FARBY OLEJNE do podłóg,  
BURSZTYNOWĄ GLAZURĘ do po-  
dłóg, od znanej firmy L. Marx  
w Gaden,

FARBĘ bursztynowo-olejno-lakierową  
firmy O. Fritze w Hetsendorf,  
GLAZURĘ spirytusową do podłóg,  
LAKIER bursztynowy, czysty, bez-  
barwny,

APARATY do froterowania podłóg,  
SZCZOTKI i APARATY higieniczne  
do czyszczenia dywanów,

SZCZOTKI do froterowania,  
SZCZOTKI do zmiatania,  
SZCZOTKI do czyszczenia sukien,  
SZCZOTKI do aksamiotów i kapeluszy,

SZCZOTKI do sufłtów,  
SZCZOTKI do czyszczenia mebli,  
SZCZOTKI do czyszczenia obuwia,  
SZCZOTKI do mycia flaszek i szklanek  
SZCZOTKI do czyszczenia szkielek  
u lamp,

SZCZOTKI do szurowania,  
ŁOPATKI blaszane do smierci,  
MIESZKI do samowarów,  
TRZEPACZKI trzcinowe,

PIORKOWCE do zmiatania kurzu,  
ŚRODKI do czyszczenia metalu,  
SZNURY do rolet i do bieżni,  
ARTYKUŁY do prania,  
WYŻMACZKI z gumowymi wałcami,  
MASZYNY do prania blaszane i ma-  
mrowe,

WIESZADŁA do wysuszania białej,  
OPAL, FERRAKOLIN, BENSOLINAR,  
APHANISON, MYDEŁKA, AMO-  
NIAK, KORE, KWILAJĘ KO-  
RZEN, MYDLANY i inne środki  
do czyszczenia piany,

SZCZOTKI do wycierania nóg,  
ROGOŻKI kokosowe, żelazne i szcze-  
tkowe,

CHODNIKI kokosowe, ceratowe i Li-  
noleum,  
PRZEDŚCIÓŁKI z Linoleum, cera-  
towe i japońskie,

CERATY na stopy i meble,  
ŚRODKI do czyszczenia i konserwo-  
wania obuwia,  
OLIWE RZEPAKOWE,  
ŚWIECE, ZAPALNIKI i t. p.

po cenach najumiarkowanych.

Dwa razy dziennie wysyłka  
pocztowa. 722

Cenniki darmo i oplatnie.

## 2 Sklepy

tuż przy Rynku

przy ul. Szewskiej

są do wynajęcia od 1 kwie-  
tnia i od 1 lipca b. r.

Blizsza wiadomość w księ-  
garni katolickiej

**Dra Miłkowskiego**

W KRAKOWIE. 724

### Majątek

500 morg. przeszło, w po-  
łowie rola i łąki, reszta las  
w połowie rębny, — 1 1/2 mili od stacji kolei,  
za 105.000 złr. do sprzedania.

### Majątek

500 morg. w tem 200 morg  
roli, — reszta las różnego  
wieku, — w 2 ch. fol. ślady węgla i nafty, w  
Zachodniej Galicji, za 65.000 złr.

### Kamienica

nowa, 5 lat, bardzo  
dobra, rentowna, —  
sklep, 1000 złr. przynosi, do zamiany na mały  
folwark, lub małą kamieniczkę, albo dom z o-  
gródkiem, może być i za rogatkami, w cenie  
42.000 złr., dług 26.000 złr. i t. p.

Rządcy, Leśniczowie, Guwernerzy. Posyła do  
wizji paszporta, — i t. p. czynności załatwia

**biuro komis. infor. Wł. Jaworskiego**  
789 w Krakowie, ul. Grodzka L. 30. 3 3

### Pracownia robót ręcznych

**ZOFII ŁACHECKIEJ**

poleca wyroby Uczennic kursów robót  
im. św. Scholastyki:

Roboty drutowe i szydełkowe, hafty  
kolorowe w nowym stylu i wszelkie  
robótki ozdobne. Roboty zaczęte dla  
uczących się pańienek od najłatwiej-  
szych do coraz trudniejszych. 292 9 8

Przyjmuje zamówienia na szycie  
i znaczenie bielizny, a mianowicie:

Wyprawki dla małych dzieci, wy-  
prawki szkolne, wyprawy ślubne, koron-  
ki klocekowe, bieliznę i hafty kościelne.

Kraków, ul. Basztowa 27 parter.

## S. MIKUCKI

Kraków, Rynek główny, Nr. 34,

POLECA

**WSZELKIE NASIONA  
NAWOZY SZTUCZNE  
MASZYNY ROLNICZE**

Cenniki na żądanie gratis i franco. 986

## !!Na Sezon Włosenny!!

MAGAZYN NOWOŚCI DLA PANÓW

pod firmą **W. Kłosiński** ul. Floryańska L. 6

został zaopatrzony w wielki wybór najnowszych towarów i poleca:

**OBUWIE**

ORYGINALNE KARLSBADZKIE znane z trwa-  
łości, męskie i damskie, brązowe i czarne.

**KAPELUSZE**

męskie filcowe. **CZAPKI.** Najnowsze  
fasony i kolory.

**KOSZULE**

w różnych gatunkach białe i kolorowe. **Ko-  
nierzyki, Manszety, Chusteczki.**

**Krawaty, Rękawiczki, Szelki.**

**Skarpetki, Pończochy** damskie i dziecięce.

**Paski damskie, Laski, Parasole.**

**Przybory do podróży** Kuferki i Torby ręczne.

Paski do Pleców.

**Perfumeryę, Mydła, Woda kolońska** Nr. 4 i 4711.

Pudry, Pasty i Wody do ust.

**Portmonetki, Etui** na papierosy i cygara. **Wisitierki,**

Woreczki i Lusterka.

**Szczotki** do włosów, sukien i zębów, **Grzebienie,**

Spinki, Łańcuszki i t. p.

Polecając łaskawej pamięci Szanownej P. T. Publiczności mój handel,  
staraniem mojem będzie, tak nader niskimi cenami jak doborowemi  
towarami pod każdym względem Szanowną P. T. Publiczność zadowolnić.

1038

**W. Kłosiński.**

### ZIEMIANKI

najnowsze odmiany, które w stacji próbnej nasion  
rolniczych Towarzystwa roln. krak. w Przyborowiu  
najlepsze się okazały, ma do sprzedania  
**Zarząd Dóbr Dra Mikołaja hr. Reya**  
822 3 5  
stacja poczt. Grabów — telegraf. i kolej. Czarna  
Silesia . . . . . 10 kor.  
Lelia . . . . . 7  
Alabaster, Weser i Topór . . . . . 6  
Olympia, Saksonia i Tazara . . . . . 5  
za 10 kg. bez worka, loco stacja Czarna, Topór  
i Tazara w pełnych wagonach po 50 et. taniej.

**W składzie fortepianów  
Planin i Harmonij**

**J. Radziszewskiego  
i Spółki** 728

Sprzedaż, zamiana, wynajem,  
przy odpowiedniej gwarancji  
sprzedaż na raty.

Biuro główne Nr 29 Kraków

**Ratunek konieczny!**

W celu zapobieżenia strasznej nę-  
dzy, zwraca się z pokorną prośbą  
nieszczęśliwa

**80-cio letnia starszka**

wdowa po weteranie z r. 1831,  
mająca chorą, nieuleczalną córkę,  
o wspomnienie jej jakimkolwiek  
datkiem, które z grzeczności przy-  
jmuje Administr. „Głosu Narodu“.

## Oryginalne Singera Maszyny do Szycia.



Oryginalne Singera Maszyny do Szycia

są wzorem pod względem konstrukcyi.

Oryginalne Singera Maszyny do Szycia

są niezbędne do użytku domowego i przemysłu.

Oryginalne Singera Maszyny do Szycia

są w przedsiębiorstwach fabrycznych najbardziej rozpo-  
wszechnione.

Oryginalne Singera Maszyny do Szycia

są niezrównane w działalności, trwałość zaś ich jest wy-  
próbowaną.

Oryginalne Singera Maszyny do Szycia

nadają się najlepiej do haftów artystycznych.

**Bezpłatna nauka** wszelkiego szycia maszynowego, **haftu ozdobnego, aplika-  
cyjnego, oraz robót ażurowych.** — Wielki wybór jedwabiu w różnych kolorach. 726 20 0

Dostarczamy elektromotory dla pojedynczych maszyn do domowego użytku.

**SINGER Co Tow. Akc. Maszyn do Szycia** dawniejsza firma

**G. Neidlinger**

**Uwaga!**

**Filie:** Kraków, ul. Szpitalna L. 40 naprzeciw teatru miejskiego.

Wszelkie maszyny do szycia, sprzedawane pod nazwą „Singer“ w innych składach są wyrabiane na sposób jednego z naszych dawniejszych systemów —  
maszyny te nie mają atoli nic wspólnego z naszymi wyrobami, nie dorównują one zaś ani pod względem konstrukcyi, — działalności jak i trwałości naj-  
nowszemu systemowi naszych famillijnych maszyn.

## CHRYSIUS W GROBIE KORPUSY Z DRZEWA

obrazy olejno malowane, 60/1 metr. na płótnie, za 40 k., na 85 i długi 1 m. 85 ctm. na grubej  
blasze za 160 koron.

(na krzyż) rozmaitej wielkości, Obraz na płótnie 158/85 ctm. Chrystus na krzyżu (kopia kaplicy Po-  
tockich na Wawelu) **1 wiele innych obrazów** — poleca 721

**Kazimierz Zajączkowski** Specjalny skład artykułów dewocyjnych  
w Krakowie, plac Marjacki L. 8.